

Zakład odzysku energii to szansa dla Kraśnika

ODPADY/ENERGIA-ART. ZEWNĘTRZNY / 05 LIPIEC 2023



Wywiad z Wojciechem Wojtaszkiem, prezesem spółki Ekoland, na temat planowanego w Kraśniku zakładu odzysku energii.

- Po raz pierwszy o pomyśle budowy Zakładu Odzysku Energii w Kraśniku usłyszeliśmy ponad 2 lata temu. Od tego czasu pojawiło się wiele informacji, padały głosy za i przeciw. Dyskusja była gorąca. Nadal nie wiemy, czy i kiedy potencjalna budowa może się rozpocząć. Z czego to wynika?

- W przypadku takich realizacji samo przygotowanie zajmuje dużo czasu. W pierwszym kroku dokonuje się analizy potrzeb i weryfikacji możliwości. Potem ustala się, po spełnieniu jakich warunków inwestycja może powstać. Chodzi o uwarunkowania środowiskowe. Dopiero ostatnim etapem jest pozwolenie na budowę, pozyskanie wykonawcy i sama budowa.

- Czyli na jakim etapie jest inwestycja w Kraśniku?

- Obecnie jesteśmy na końcu procedury uzyskiwania tzw. decyzji środowiskowej. To ważny dokument, bo określa wszystkie warunki, jakie dany obiekt musi docelowo spełniać, aby uzyskać zgody na realizację.

- W takim razie sama decyzja środowiskowa nie daje możliwości rozpoczęcia budowy?

- Nie. Decyzja środowiskowa, wbrew potocznym opiniom, nie oznacza zgody na realizację. Jest to dokument, który nakłada na inwestora zobowiązania dotyczące zastosowania zgodnych z prawem i najlepszych dostępnych technologii i rozwiązań projektowych. To wszystko ma na celu zagwarantowanie bezpieczeństwa instalacji dla ludzi i środowiska.

Na potrzeby procedury powstaje raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, który kompleksowo opisuje zasady funkcjonowania zakładu. Podlega on ocenie zarówno burmistrza, jak i instytucji państwowych, takich jak Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska, Gospodarstwo Wodne Wody Polskie czy Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny. W naszym przypadku burmistrz uzyskał też niezależną opinię naukową wskazującą na brak przeciwwskazań dla naszej realizacji.

- I co dalej?

- Teraz wszystko w rękach burmistrza. W oparciu o zebrany materiał dowodowy i zgodnie z Ustawą o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, jak również kodeksem postępowania administracyjnego zobowiązany jest do wydania decyzji. Taka jest jego rola w tym procesie.

- Na temat podobnych inwestycji krążyło wiele różnych opinii. Czy jako mieszkaniec Kraśnika nie obawia się pan skutków powstania zakładu odzysku energii?

- Mówię z pełnym przekonaniem, że ta inwestycja jest nam potrzebna i przyniesie mieszkańcom, do których i ja się zaliczam, wiele korzyści. Jest potrzebna z wielu powodów. Po pierwsze, zapewni większe bezpieczeństwo energetyczne, czyli pewność dostaw energii wytwarzanej z dostępnego lokalnie paliwa. Po drugie, poprawi funkcjonowanie gospodarki odpadowej, a po trzecie, poprawi jakość powietrza. Każdy z tych elementów jest istotny dla mieszkańców.

- Czy dla tak stosunkowo niewielkiego miasta jak Kraśnik to dobre rozwiązanie? Wiele mówi się, że taka instalacja ma uzasadnienie tylko w dużych miastach.

- Pamiętajmy, że zakłady odzysku energii są elementem domykającym system gospodarki odpadami. Przetwarzane są w nich odpady nienadające się do recyklingu. Z roku na rok ich ilość rośnie, a ok. 30% odpadów komunalnych nie nadaje się do ponownego przetworzenia. To bolesna prawda, ale nie da się ich odzyskać. Zgodnie z obowiązującymi przepisami te odpady nie mogą być także składowane, jednak dzięki ZOE możemy z nich odzyskać tanią energię. Z tego właśnie względu takie zakłady mogą odegrać istotną rolę w stabilizacji lokalnego systemu ciepłowniczego w mniejszych miastach, co doceni każdy, kto sprawdza rachunek za ogrzewanie. Warto wspomnieć, że wiele samorządów chce budować zakłady odzysku energii, a Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczą na ten cel 6 mld złotych, dzięki którym może powstać 39 tego typu zakładów. To dofinansowanie to także bezzwrotna dotacja. Jesteśmy naprawdę blisko, aby w Kraśniku dokonała się jakościowa zmiana i powstał nowoczesny ZOE.

- Wspomniał Pan, że ZOE oznacza czystsze powietrze. Wśród oponentów inwestycji pojawiają się zarzuty kwestionujące prawdziwość takiego stwierdzenia. Jaki będzie faktyczny poziom emisji z instalacji?

- W ZOE emisje, w odróżnieniu od praktyk w innych obiektach energetycznych, są badane, i to dla wielu parametrów, w trybie ciągłym. Dopuszczalne poziomy emisji z zakładów odzysku energii są wielokrotnie niższe niż dla instalacji opalanych węglem, a taka obecnie funkcjonuje w Kraśniku. ZOE pod tym względem można porównać do ciepłowni opalanych gazem. Dodatkowo są one objęte stałym nadzorem ze strony Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Mogą być także kontrolowane doraźnie, na przykład na życzenie samorządu.

Doświadczenia instalacji działających w Polsce - na przykład w Krakowie, Bydgoszczy czy Koninie, pokazują, że rzeczywiste emisje są dużo niższe od obowiązujących w tym zakresie norm. Kluczowa do osiągnięcia takich wyników jest nowoczesna technologia - wysoka i kontrolowana temperatura spalania (min. 850°C) oraz zaawansowane systemy oczyszczania spalin. Więcej ZOE to także mniej węgla, a to ma istotny wpływ na redukcję zanieczyszczeń i mniejszą degradację środowiska związaną z wydobyciem tego surowca. Zatem w konsekwencji uruchomienia zakładu będziemy oddychać czystszy powietrzem, co sprawia, że nie możemy zgodzić się z opiniami osób twierdzących przeciwnie.

- A co z cenami? Czy ZOE to realna szansa na obniżenie kosztów energii cieplnej i zagospodarowania odpadów?

- Dane Urzędu Regulacji Energetyki jasno pokazują, że ciepło z odpadów jest tańsze. Ta sama ilość energii wytworzona ze spalania odpadów komunalnych jest znacznie tańsza niż produkowana w oparciu o węgiel. A przy wzroście cen za surowce kopalne ta różnica nieustannie się pogłębia. Pod koniec 2022 roku wyliczyliśmy, że gdyby w Kraśniku już teraz funkcjonował Zakład Odzysku Energii, mieszkańcy ponosiliby o 20 proc. niższe opłaty za ciepło oraz za odpady. To oznacza coroczną oszczędność nawet kilkuset złotych, które zostaną w kieszeniach mieszkańców Kraśnika.

- Czy paliwo do instalacji, czyli odpady, będą pochodzić z Kraśnika?

- Instalacja ma być ważnym elementem gospodarki odpadowej naszego miasta. Paliwo do instalacji będzie powstawać w wyniku przetwarzania odpadów komunalnych w zakładzie Ekolandu w Kraśniku. Do spalania trafią tylko te odpady, które nie nadają się do odzysku i recyklingu. Planowany ZOE to stosunkowo niewielka instalacja, przeznaczona do przetwarzania ok. 23 tys. ton odpadów rocznie. Dlatego najbardziej optymalnym rozwiązaniem dla transportu paliwa są samochody ciężarowe. Dowóz będzie obejmował przejazd około 4-5 samochodów dziennie, przy kursach realizowanych jedynie w dni robocze. Biorąc pod uwagę niewielkie rozmiary samego obiektu, jego budowę i późniejszą eksploatację można porównać z budową większej hali przemysłowej.

- Czy ZOE mają wpływ na środowisko czy lokalne rolnictwo?

- Zakłady odzysku energii, ze względu na zastosowane rozwiązania oraz ograniczony zasięg oddziaływania, nie mają negatywnego wpływu na człowieka i środowisko, w tym także na uprawy. Nie bez powodu na naszym kontynencie funkcjonuje 500 zakładów odzysku energii. Bywają one lokowane nawet w centrach miast lub na terenach sąsiadujących z terenami rolniczymi, a nawet chronionymi przyrodniczo. Funkcjonowanie zakładów odzysku energii w Sztokholmie czy Wiedniu nie przeszkodziło im w otrzymaniu tytułu „Zielonych Miast” Europy. Z kolei w Japonii, na powierzchni niewiele większej niż ma Polska, działa około 1200 tego typu instalacji, a 75% wszystkich odpadów przekształca się termicznie. Tymczasem średnia długość życia w tym kraju jest jedną z najdłuższych na świecie, a Japończycy cieszą się najmniejszą zachorowalnością na nowotwory. Mimo tak rozległej sieci zakładów odzysku energii nie stwierdzono tam ich szkodliwego wpływu na otoczenie i mieszkańców. Dokładnie tak samo będzie u nas.

- Czy budowa instalacji wpłynie na wartość nieruchomości w Kraśniku?

- Nie wpłynie. Badania przeprowadzone przez Uniwersytet Cranfield w Wielkiej Brytanii już w 2013 roku pokazały, że obecność takich instalacji nie skutkuje zmianami cen nieruchomości. Planujemy inwestycję na terenie przemysłowym, który zlokalizowany jest bezpośrednio obok istniejącej instalacji wykorzystującej węgiel. Ciepłownia działa tu od ponad 30 lat. Inwestycja w technologię, która spełnia najbardziej restrykcyjne normy środowiskowe, pozwoli na zmniejszenie wpływu infrastruktury ciepłowniczej na otoczenie, za sprawą odejścia od węgla będącego źródłem CO₂ i innych szkodliwych substancji.

- A jak eksperci postrzegają ZOE?

- Cenieni profesorowie zajmujący się kwestiami środowiskowymi czy osoby reprezentujące krajowe władze odpowiedzialne za obszar ochrony środowiska i gospodarki wodnej są zgodni, że zakłady odzysku energii są niezbędnym elementem racjonalnej i nowoczesnej gospodarki odpadami. Wskazują na fakt, że odpadów będzie przybywać, a już dzisiaj mamy nadwyżkę paliw alternatywnych, z którą coś trzeba zrobić. Według ekspertów – najlepiej wykorzystać ją gospodarczo. W pierwszym kroku odzyskać część, którą można poddać recyklingowi. Z kolei te odpady, które nie nadają się do ponownego wykorzystania powinniśmy przeznaczyć do odzysku energii.

ZOE są jednymi z najnowocześniejszych i najbezpieczniejszych zakładów produkujących ciepło i energię. Dzięki ZOE będzie czystiej i taniej, a to niezaprzeczalne korzyści dla społeczności lokalnych. Dlatego, jako mieszkaniec Kraśnika, który swoją przyszłość wiąże z tym miastem, uważam, że zarówno ze względów ekonomicznych, jak i środowiskowych, potrzebujemy tej inwestycji. Jestem przekonany, że powstanie zakładu energii spowoduje, że w niedalekiej przyszłości Kraśnik będzie nowoczesnym, czystszy i bezpieczniejszym miejscem do życia.

[art. zewnętrzny](#)